



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

KATECHEZY o EUCHARYSTII



**Eucharystia
daje życie
2019 – 2022**

**Rok trzeci:
2021-22**

ŚWIĘCI DZIĘKI EUCHARYSTII

autor: Robert Urszulak

ARCHIDIECEZJA WROCŁAWSKA

ul. Katedralna 13 • 50-328 Wrocław • tel.: 71 327 11 77 • e-mail: duszpasterski@archidiecezja.wroc.pl • NIP: 8981047085 • REGON: 040016286



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

1.

ŚWIĘCI DZIĘKI EUCHARYSTII – MĘCZENNICZY Z ABITENY

„Ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6, 57)

Prześladowania, które wybuchły za panowania cesarza Dioklecjana (284 r. – 305 r.) były ostatnimi, jakich doznali chrześcijanie ze strony władz rzymskich. Zwane „wielkim prześladowaniem” (trwało osiem lat), było ostatnią próbą zdławienia religii, która kilka lat później, za sprawą cesarza Konstantyna, uzyskała wolność i prawa równe z innymi religiami. Cesarz, pod karą śmierci, zabronił chrześcijanom posiadania Pisma Świętego, gromadzenia się w niedziele, by sprawować Eucharystię i budowania miejsc kultu.

W 304 r. dotknęły one 49 chrześcijan z Abiteny, którzy zostali schwytani podczas niedzielnej Eucharystii. Zebrali się oni w domu jednego z wiernych Oktawiusza Feliksa. Aresztowanych zaprowadzono do Kartaginy, gdzie miał ich przesłuchać prokonsul Anulinus. Wg Akt męczenników pierwszym przesłuchiwanym przez prokonsula był prezbiter Saturnin, który na zarzut, że *działa przeciwko rozkazowi imperatorów i Cezarów, gromadząc te wszystkie osoby* odpowiedział: *Celebrowaliśmy w spokoju ofiarę niedzielną. Dlaczego? Ponieważ nie można przeszkodzić w celebracji ofiary niedzielnej. Powinieneś być – mówił prokonsul – raczej wzywać innych na właściwą drogę i nie działać przeciwko imperatorom i Cezarom.* Saturnin odważnie odpowiedział: *Jestem chrześcijaninem!*

Następnym, przesłuchiwanym był Emeritus, który odważnie powiedział: *To ja jestem sprawcą tego wszystkiego! W moim domu odbywały się zgromadzenia!* Prokonsul zapytał: *Dlaczego pozwoliłeś im wejść?* Emeritus odpowiedział: *Ponieważ są to moi bracia i nie mogłem im przeszkodzić. Ale powinieneś być – odparł prokonsul.* Emeritus odrzekł: ***Nie mogłem, ponieważ my nie możemy żyć, nie gromadząc się w niedzielę na Eucharystii. Zabrakłoby nam sił, aby zmagać się z codziennymi przeciwnościami i nie ulec.***

Po okrutnych torturach 49 męczenników z Abiteny zostało zabitych. Przelewając własną krew, potwierdzili swą wiarę.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

2.

ŚWIĘCI DZIĘKI EUCHARYSTII – ŚW. AUGUSTYN

„Ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6, 57)

Gorliwy głosiciel słowa Bożego, ojciec dla ubogich i pokrzywdzonych, obrońca wiary chrześcijańskiej przed herezjami. Duchowy przywódca nie tylko północnoafrykańskiego Kościoła, ale i całego Kościoła Zachodniego. Poprzez swoje dzieła o życiu ascetycznym i monastycznym oraz dużą liczbę założonych klasztorów stał się jednym z ojców monastycyzmu zachodniego. Około 400 r. napisał pierwszą Regułę zakonną Zachodu, która do dziś kształtuje życie wielu wspólnot zakonnych. Zakochany w Eucharystii. Oto jak pięknie potrafił o niej mówić:

Słowo Boże to jest nasz chleb codzienny, ale nie dla żołądka, tylko dla duszy. Teraz, kiedy pracujemy w winnicy, jest on nam niezbędny. Jest pokarmem, nie nagrodą. Robotnika dwie rzeczy sprowadzają do winnicy: pokarm dla podtrzymania życia oraz nagroda, która sprawi mu radość. Naszym codziennym pokarmem na tej ziemi jest słowo Boże, które w kościołach jest rozdawane codziennie, nagrodą naszą po trudach jest życie wieczne.

Na ołtarzu widzicie Chleb i Kielich. Otóż oczy wasze temu się sprzeciwiają, ale żąda tego wasza wiara: Chleb jest Ciałem Chrystusa, w kielichu jest Krew Chrystusa. Dlatego zaś, bracia, nazywa się to sakramentem, bo co innego widzimy, a co innego przyjmujemy. To, co widzimy, ma postać cielesną; to, co przyjmujemy, owocuje duchowo.

Pan własnymi rękami uświęcił Wieczerzę i dał uczniom, ale nas na tamtym posiłku nie było. A jednak tę samą Wieczerzę spożywamy w wierze codziennie. I nie sądzicie, że byłoby czymś wielkim być obecnym bez wiary na tej Wieczerzy, którą On własnymi rękami podawał: lepiej później spożywać w wierze niż wówczas w sposób wiarołomny. Pawła, który uwierzył, wówczas nie było; był natomiast Judasz, który zdradził. Również dzisiaj liczni biorą udział w tej Wieczerzy, mimo że nie widzieli tamtego stołu, nie widzieli też ani nie smakowali Chleba, który Pan trzymał wówczas w rękach. Jednakże również dzisiaj liczni na tej Wieczerzy wyrok sobie jedzą i piją (1 Kor 11,29), gdyż jest to ta sama Wieczerza.

Ten Chleb, który widzicie na ołtarzu, uświęcony Słowem Bożym, jest Ciałem Chrystusa. Ten Kielich, a raczej to, co jest w kielichu, uświęcone Słowem Bożym, to Krew Chrystusa. W ten sposób Chrystus Pan chciał nam dać Ciało i Krew swoją, którą wylał za nas na odpuszczenie grzechów. Jeśli dobrze to przyjmujecie, sami stajecie się tym, co przyjmujecie. Powiada bowiem Apostoł: „Jeden jest Chleb, zatem my — liczni — jesteśmy jednym ciałem” (1 Kor 10,17). W tym Chlebie zawiera się nauka, jak powinniście kochać jedność. Bo czy ten Chleb został sporządzony z jednego ziarna? Czy nie z wielu ziaren pszenicy? Zanim stały się one Chlebem, były oddzielnie. Złączyła je woda, a przedtem zostały zmielone. Również wy zostaliście zmieleni upokorzeniem postu i obrzędem egzorcyzmu. Nastąpił chrzest — i woda, którą zostaliście pokropieni, nadała wam kształt chleba. Ale żeby był chleb, trzeba go upiec. Gdzie zatem jest ogień? To jest bierzmowanie, czyli namaszczenie Ogniem, sakrament Ducha Świętego. I stajecie się Chlebem, który jest Ciałem Chrystusa¹.

¹ Salij J., Ze świętym Augustynem rozmowa na temat Eucharystii; <http://mateusz.pl/mt/eucharystia/js-augustyn.htm>



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

Przyjmujcie i spożywajcie Ciało Chrystusa, ponieważ w ciele Chrystusa staliście się teraz członkami Chrystusa; przyjmujcie i pijcie Krew Chrystusa. Abyście nie ulegli rozproszeniu, spożywajcie Tego, który jest waszą więzią. (...) Kiedy spożywacie ten pokarm i pijecie napój, zmieniają się one w was; tak i wy zostajecie zmienieni w ciało Chrystusa, jeśli żyjecie w posłuszeństwie i pobożności².

... po słowach: „Pan z wami”, usłyszeliście: „W górę serca”. Całe życie prawdziwych chrześcijan to „w górę serca”. „W górę serca” jest całym życiem tych, którzy są chrześcijanami nie tylko z nazwy, ale rzeczywiście i naprawdę. Co znaczy „w górę serca”? Mieć nadzieję w Bogu, a nie w sobie samym. Ty bowiem jesteś w dole, Bóg jest w górze. Jeśli masz nadzieję w sobie, twoje serce jest w dole, a nie w górze. Zatem kiedy usłyszycie od kapłana: „W górę serca”, odpowiedzcie: „Wnosimy je do Pana”. Starajcie się odpowiedzieć w prawdzie, ponieważ odpowiadacie podczas boskiej czynności. Niech będzie tak, jak mówisz. Niech nie będzie tak, że język wydaje dźwięk, a sumienie zaprzecza.

A ponieważ sam fakt, że serca macie wzniesione ku górze, jest darem Boga dla was, a nie dokonuje się waszymi siłami, dlatego następnie, gdy już powiecie, że macie serca wzniesione ku Panu, kapłan mówi: „Dzięki składajmy Panu Bogu naszemu”. Cemu składamy dzięki? Bo serca mamy wzniesione ku Bogu, a gdyby On nas nie dźwignął, leżelibyśmy na ziemi.

Następnie odmawia się Modlitwę Pańską, którą już otrzymaliście i której się nauczyliście. Z jakiego powodu odmawia się ją przed przyjęciem ciała i krwi Chrystusa? Ponieważ, jak to jest na skutek ludzkiej słabości, jeśli nasz umysł zrodził w sobie coś nieodpowiedniego, jeśli język wydał z siebie coś niewłaściwego, jeśli nasze oczy patrzyły, tak jak nie należy, jeśli ucho słuchało z przyjemnością czegoś złego, jeśli pojawiło się na skutek pokus tego świata i słabości ludzkiego życia coś takiego, to przez Modlitwę Pańską jest usuwane, gdy mówi się słowa: „Przebacz nam nasze winy”. Wtedy przystąpimy bezpiecznie, abyśmy tego co przyjmujemy nie spożywali sobie i nie pili na sąd.

Później padają słowa: „Pokój z wami”. Wielkim i boskim znakiem jest uścisk pokoju. Tak uściśnij, jak miłujesz. Nie bądź jak Judasz. Judasz zdrajca ucałował Chrystusa ustami, w sercu knuł zasadzkę. A może to ktoś ma względem ciebie nieprzyjemne nastawienie i nie możesz go przekonać, dowieść mu winy? Będziesz musiał znieść. Nie oddawaj mu nawet w sercu złem za zło. On nienawidzi, ty miłuj i uściskaj go pewnie³.

Kiedy spożywamy Eucharystię, dzieje się coś odwrotnego niż zwykle. Jedząc inny chleb przyswajasz go i po części za każdym razem chleb zmienia się w ciebie. Natomiast ten drugi Chleb jest silniejszy niż ty. Nie będziesz więc w stanie przemienić go, za to on przemieni ciebie: za każdym razem będziesz w części tym, czym jest ten Chleb⁴.

² <http://hipponczyk.blogspot.com/2014/07/13-eucharystia-sakrament-koscioa.html>

³ <http://patres.pl/augustyn-z-hippony-wy-jestescie-na-oltarzu-wy-jestescie-w-kielichu/>

⁴ <https://misyjne.pl/przerwa-artykul/15-cytatow-swietych-ktore-pokazuja-co-tak-naprawde-dzieje-sie-na-eucharystii/>



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

3.

ŚWIĘCI DZIĘKI EUCHARYSTII – ŚW. JAN CHRYZOSTOM

„Ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6, 57)

Wielki kaznodzieja i duszpasterz drugiej połowy IV w., któremu po śmierci nadano przydomek *Złotousty*. Nadano mu również tytuł *Doktor Eucharystii*, ponieważ pełniła ona w jego życiu i nauczaniu pierwszoplanową rolę. Jako jeden z największych mówców starożytności wielokrotnie z wielką miłością i żarliwością mówił o niej w swoich homiliach i pismach.

Bądźmy zawsze posłuszni Bogu, w niczym Mu się nie sprzeciwiamy, choćby się zdawało, że Jego słowa klócą się z naszym rozumowaniem i widzeniem rzeczy. Niechaj Jego słowa będą warte więcej niż nasze rozumowanie i zapatrywania. Tak czynimy wobec tajemnic. Nie zważajmy jedynie na to, czego doświadczają zmysły. Pamiętajmy także o Jego słowach. Jego słowo jest nieomyłne, natomiast zmysły nasze są zwodnicze. Ono nigdy nie zawiodło, one zaś często się mylą. Gdy więc Jego słowo twierdzi: «To jest Ciało moje», to słuchajmy i wierzymy, choć patrzymy na to cielesnymi oczyma. (...) Iluż teraz mówi: Chciałbym zobaczyć Jego postać, rysy, szaty, obuwie! Oto Go widzisz, Jego dotykasz, Jego spożywasz. Chcesz zobaczyć Jego szaty, a on sam ofiaruje się tobie, nie tylko, byś Go zobaczył, ale także, abyś Go dotykał, spożywał, przyjmował do swego wnętrza⁵.

Cóż większe nad uczestniczenie w tych świętych tajemnicach? Lecz co nas popycha, że tak prędko zapominamy o duszy i jej sprawach, a biegniemy do tego, co dotyczy tylko ciała? Nie rozpalajmy, proszę was i zaklinam, gniewu Boga! To, co tu otrzymujemy jest lekarstwem na rany, niewyczerpanym bogactwem, środkiem do zdobycia niebieskiego królestwa. Przystępujemy tu więc z drżeniem, czynimy dzięki, upokórzmy się wyznając grzechy, oplakujmy swą nędzę i wytrwale zwracamy się do Boga w modlitwie. Oczyszcivszy wpięrow swe sumienie, przystępujemy w skupieniu i skromności. Zbliżamy się wszak do niebieskiego Króla! A gdybyśmy już przyjęli święty i nieskalany pokarm ofiarny, ze czcią go całujemy, pełni miłości obejmujemy i serce swe zapalmy, abyśmy przystępowali nie na sąd i potępienie, lecz aby nam pomógł do zbawienia duszy, miłości i cnoty, pojednania z Bogiem, trwałego pokoju, uczestnictwa w niezliczonych dobrach, abyśmy sami się uświęcili i bliźnich zbudowali⁶.

Sto sześćdziesiąt osiem godzin ma tydzień, a tylko jedną jedyną godzinę Pan zatrzymał dla siebie. I ty ją obracasz na sprawy światowe, na dowcipy i spotkania? Z jakąż potem ufnością przystąpisz do świętych tajemnic? Z jakim nieczystym sumieniem? Czy gdybyś nosił gnój w swoich rękach, ośmieliłbyś się dotknąć rąbka szaty ziemskiego króla? Żadną miarą! Nie patrz na to, co widzisz, jak na chleb, ani nie uważaj tego, co widzisz, za wino! (...) jak wosk pod wpływem ognia nie traci nic ze swej substancji ani nic nie zyskuje, tak i ty uważaj, że w podobny sposób mistyczny pokarm zostaje zużyty przez substancję ciała (bez szkody dla ciała i krwi Chrystusa). Dlatego i wy, przychodząc tu, nie sądzcie, że otrzymujecie Boskie ciało, niby od człowieka, lecz jak od Serafinów bierzecie ze szczypców żarzący węgiel, który

⁵ Potyczka M., *Eucharystia w nauczaniu św. Jana Chryzostoma*; s. 57;

<https://dbc.wroc.pl/Content/47433/PDF/Potyczka.pdf>

⁶ Potyczka M., dz. cyt., s. 78.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

widział Izajasz (Iz 6). A zbawienną krew przyjmujemy, jak gdybyśmy wargami dotykali się Boskiego, przeczystego boku!⁷

Dlatego, bracia, nie unikajmy kościołów, a gdy się w nich znajdujemy, nie zajmujemy się znowu spotkaniami i pogadankami w tych miejscach! Stójmy tu z trwogą i drżeniem, ze spuszczonej na dół oczyma, a duszą wzniesioną do góry! Wzdychajmy bez głosu, a rachujmy się głośno w sercu! Czy nie widzicie, jak ci, którzy otaczają króla widzialnego, śmiertelnego, doczesnego, ziemskiego, stoją bez ruchu i bez głosu, nie wiercą się i nie wodzą oczyma na wszystkie strony, lecz są ponurzy, pokorni, wystraszeni? Od nich się ucz, człowiecze! A ja was upominam, żebyście tak stawali przed Bogiem, jakbyście właśnie przychodzili przed oblicze króla ziemskiego, a raczej z o wiele większą trwogą należy stawać przed królem niebieskim⁸.

Czy nie wiesz, kto to jest kapłan? – Jest to anioł Pana. Bo czyż nie mówi Jego słów? Jeśli nim gardzisz, nie gardzisz nim, lecz Bogiem, który go wybrał. – «A skądże pewność, że go Bóg wybrał» zapytasz. – No to jeżeli nie masz tego przeświadczenia, nadzieja twoja jest próżna. Jeśli bowiem Bóg przez niego nie działa, to nie masz ani chrztu, ani udziału w tajemnicach, ani nie korzystasz z błogosławieństw; nie jesteś tedy chrześcijaninem. «Jak to», powiesz, «wszystkich Bóg wybiera, nawet niegodnych?» – Wszystkich Bóg nie wybiera, ale przez wszystkich sam działa, choćby nawet byli niegodni, żeby lud był zbawiony. Jeśli bowiem przez oślicę i przez Balaama, człowieka zbrodniczego, przemówił w obronie ludu (por. Lb 22), to tym bardziej czyni to przez kapłana. Bo czego Bóg nie czyni dla naszego zbawienia? Czego nie mówi? Przez kogo nie działa?⁹

Wiercie zatem, że i teraz trwa owa wieczerza, w czasie której On był obecny. W niczym nie różni się ona od tamtej. Gdyż nie [jest tak, że] tamtą odprawia On, a tę człowiek, lecz jedną i drugą sprawuje On. Gdy widzisz, że kapłan cię komunikuje, nie myśl, że czyni to kapłan, ale że wyciągnięta ręka należy do Chrystusa. Tak samo, gdy chrzci, nie on cię chrzci, lecz Bóg jest tym, który trzyma twą głowę niewidzialną mocą, a ani anioł, ani archanioł, ani nikt inny nie waży się podejść i ciebie dotknąć; tak samo i teraz. Kiedy Bóg odradza, jest to wyłącznie Jego darem. Czy nie widzisz, że ci, którzy adoptują synów, nie powierzają tej czynności niewolnikom, lecz sami są obecni w sądzie? Tak samo Bóg nie powierzył tego daru aniołom, lecz sam jest obecny, rozkazując i mówiąc: «Nikogo na ziemi nie nazywajcie ojcem» (Mt 23, 9); nie po to, byś nie szanował swych rodziców, lecz byś ponad nich wszystkich przedkładał Tego, który cię stworzył, który zapisał cię w poczet swych synów. Kto dał ci to, co większe, czyli siebie samego, ten tym mniej będzie się ociągał dać ci swe ciało¹⁰.

Wiele rzeczy nas łączy: jeden stół nakryty dla wszystkich; jeden Ojciec nas stworzył; wszyscy zrodziliśmy się w tych samych boleściach; wszystkim został dany ten sam napój, a nawet nie tylko ten sam napój, ale dano nam pić z tego samego kielicha; nasz Ojciec, chcąc nas nauczyć wzajemnej miłości, zarządził, byśmy pili z jednego kielicha; to oznacza największą miłość¹¹.

⁷ J.w., s. 81.

⁸ J.w., s. 82.

⁹ Potoczka M., dz. cyt., s. 131.

¹⁰ J.w., s. 135.

¹¹ Potoczka M., dz. cyt., s. 158.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

Chcesz czcić ciało Chrystusa? Nie dopuść, aby było nagie. Uczciwszy Je jedwabnymi szatami /w świątyni/, nie pozwól, by na zewnątrz umierało z zimna z powodu nagości. Ten, który powiedział: «To jest ciało Moje» (Mt 26, 26) i potwierdził słowo czynem, powiedział także: «Widzieliście, że byłem głodny, a nie daliście Mi jeść» (por. Mt 25, 42) oraz: «Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili» (Mt 25, 45). /Chrystus w Eucharystii/ nie potrzebuje szat, ale czystej duszy; natomiast /Chrystus w drugim człowieku/ wymaga wielkiego starania¹².

Zauważ, jak łatwych rzeczy żąda. Nie powiedział: «Byłem w więzieniu, a uwolniliście Mnie, byłem chory, a uzdrowiliście Mnie», lecz: «Odwiedziliście Mnie, przyszliście do Mnie». Także względem laknących nie dał ciężkiego przykazania. Nie żądał zastawionego stołu, ale koniecznego pożywienia, a żądał tego pod postacią proszącego. Tak więc wszystkie okoliczności mogą ściągnąć na nich karę: łatwość spełnienia prośby – chodziło o chleb; wzruszająca postać proszącego – był on żebrakiem; pokrewieństwo natury – był wszak człowiekiem; wielkość obietnicy – obiecywał bowiem królestwo; straszliwość kary – groził piekłem; godność odbierającego – poprzez ubogich otrzymuje Bóg; wielkość zaszczytu – tak się raczył uniżyć; słusność daru – wziął ze swego. Ale chciwość Jego niewolników zupełnie na to wszystko oślepla, i to pomimo że zagrożono tak wielką karą¹³.

Sto sześćdziesiąt osiem godzin ma tydzień, a tylko jedną jedyną godzinę Pan zatrzymał dla siebie. I ty ją obracasz na sprawy światowe, na dowcipy i spotkania?

¹² J.w., s. 193-194.

¹³ J.w., s. 178.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

4.

ŚWIĘCI DZIĘKI EUCHARYSTII – ŚW. JAN MARIA VIANNEY

„Ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6, 57)

Przez przeszło 40 lat ks. Vianney był proboszczem w małej wiosce Ars w diecezji Lyonu. Kiedy rozpoczynał tam swoją kapłańską posługę, Ars było nieznaną miejscowością. W ostatnich latach jego życia do Ars przyjeżdżały setki tysięcy ludzi z całej Francji i Europy, aby spowiadać się u świętego proboszcza i uczestniczyć w odprawianych przez niego Mszach św. Dzięki jego wstawiennictwu u Boga dokonywały się tam spektakularne nawrócenia i uzdrowienia. Kochał Mszę św. i swoją miłością pociągał do niej innych.

Dzieci moje nie ma nic ponad Eucharystię.

Wszystkie dobre uczynki razem wzięte nie są warte jednej Mszy świętej, bo tamte są dziełami ludzkimi, a Msza jest dziełem Bożym. Nawet męczeństwa nie da się porównać z Mszą świętą – jest ono bowiem ofiarą, jaką człowiek składa Bogu ze swojego życia, a Msza święta jest ofiarą, jaką Bóg złożył z samego siebie człowiekowi, przelewając za niego krew.

Kapłan jest kimś bardzo wielkim, gdyby pojął swoje powołanie do końca umarłby... Sam Bóg jest mu posłuszny. Na słowa kapłana Chrystus zstępuje z nieba i daje się zamknąć w małej hostii. Ojciec nieustannie patrzy z nieba na ołtarz: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie (Mt 17,5a). Wobec zasług tak wielkiej ofiary, Ojciec nie może Synowi niczego odmówić. Gdybyśmy mieli wiarę, ujrzelibyśmy Boga w kapłanie, jak się widzi światło przez szybę, jak wino pomieszane z wodą.

Po konsekracji Bóg jest między nami obecny tak samo, jak jest obecny w niebie. Gdybyśmy w pełni zdawali sobie z tego sprawę, umarlibyśmy z miłości. Bóg jednak oszczędza nas i zakrywa przed nami tę tajemnicę z powodu naszej słabości.

Gdyby nam ktoś powiedział, że o tej godzinie jakiś zmarły ma powstać z grobu, zaraz byśmy tam pobiegli, żeby zobaczyć cud. A czyż konsekracja, podczas której chleb i wino stają się Ciałem i Krwią samego Boga, nie jest o wiele większym cudem niż wskrzeszenie umarłego? Potrzeba przynajmniej kwadransa, żeby dobrze przygotować się do przeżycia Mszy świętej. W tym czasie trzeba głębokiego uniżenia, jakiego Chrystus dokonuje w sakramencie Eucharystii; trzeba zrobić rachunek sumienia, gdyż aby dobrze przeżyć Mszę Świętą powinniśmy być w stanie łaski uświęcającej¹⁴.

Dobry Bóg, pragnąc oddać się nam w sakramencie miłości, obdarzył nas tak wielkimi pragnieniami, które tylko ON SAM potrafi zaspokoić. Wobec tak wspaniałego sakramentu jesteśmy jak człowiek umierający z pragnienia na brzegu strumienia (a wystarczyłoby tylko nachylić głowę), jak żebrak siedzący u wrót otwartego skarbcza (a wystarczyłoby tylko sięgnąć ręką). Człowiek przyjmujący Komunię Świętą zanurza się w Bogu jak kropla wody wpadająca do oceanu. Nie sposób ich już potem rozdzielić.

Gdyby po Komunii ktoś zapytał cię: „Co zabierasz ze sobą do domu?”: możesz [bez wahania] odpowiedzieć: „Zabieram niebo”. Pewien święty powiedział kiedyś, że jesteśmy żywym tabernakulum. To prawda, lecz brakuje nam wiary. Nie pojmujemy własnej godności. Odchodząc nakarmieni od Stołu Pańskiego, moglibyśmy czuć się tak szczęśliwi jak trzej

¹⁴ Św. Jan Maria Vianney o ofierze Mszy św.; <https://www.skarbykosciola.pl/mysli-i-slowa/jan-maria-vianney-o-ofierze-mszy-swietej/>



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

królowie, gdyby dane im było zabrać ze sobą Dzieciątko Jezus, któremu [oni] przyszli oddać pokłon.

Nie podoba mi się, gdy ktoś zaraz po Komunii zabiera się do czytania swojego modlitewnika. Na co zdadzą się słowa ludzkie, kiedy w tej chwili przemawia do nas sam Pan Bóg? Trzeba w tej chwili uważnie się w Niego wsłuchiwać, gdyż Bóg stoi na progu naszego serca i chce do nas mówić. Po Komunii Świętej czujecie, że wasze dusze są oczyszczone, że zanurzają się w miłości Bożej. Czujecie coś niezwykłego, spokój rozchodzi się po całym ciele i dociera do samych jego krańców¹⁵.

Nie mówcie mi, że jesteście grzesznikami, że jesteście nędzni i że dlatego nie przystępujecie do Komunii świętej. To tak jakbyście mówili, że jesteście zbyt chorzy i dlatego nie chcecie ani lekarzy, ani lekarstw. Przychodźcie do Komunii, przychodźcie do Jezusa, chodźcie żyć razem z Nim, aby żyć dla Niego.

Wiadomo, kiedy dusza godnie przyjęła Najświętszy Sakrament. Jest pokorna, cicha, miłosierna i skromna, jest w zgodzie ze wszystkimi, zdolna do ofiar.

Kiedy nie możemy pójść do kościoła, zwracamy się sercem w stronę tabernakulum. Pana Boga nie powstrzyma żaden mur. Wtedy wystarczy pragnienie przyjmowania komunii świętej.

Nie mówcie, że nie jesteście godni komunii, to prawda, że nie jesteście jej godni, ale jej potrzebujecie. Bóg dał komunię świętą ze względu na wasze potrzeby.

O kapłanie powinniśmy mówić:

- To ten, który przywrócił mi dzieciństwo Boże i otworzył niebo przez chrzest.*
- To ten, który oczyścił mnie z grzechów.*
- To ten, który daje pokarm mojej duszy.*

Kiedy widzimy kapłana myślimy o Jezusie¹⁶.

Wobec tak wspaniałego sakramentu jesteśmy jak człowiek umierający z pragnienia na brzegu strumienia (a wystarczyłoby tylko nachylić głowę) ...

¹⁵ Św. Jan Maria Vianney o Komunii św.; <https://kosciol.wiara.pl/doc/491125.Sw-Jan-Maria-Vianney-o-Komunii-Swietej>

¹⁶ Św. Jan Maria Vianney – Myśli na adorację; <https://www.rrnpraga.pl/adoracje/128-w-jan-maria-vianney-myli-na-adoracj>



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

5.

ŚWIECI DZIĘKI EUCHARYSTII – BŁ. KS. MICHAŁ SOPOČKO

„Ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6, 57)

Spowiednik świętej Faustyny Kowalskiej, apostoł Miłosierdzia Bożego, założyciel Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego, błogosławiony Kościoła katolickiego. Jako szafarz Eucharystii nauczał o niej, żył tajemnicą Eucharystii, czcił Najświętszy Sakrament i uczył wiernych pobożności eucharystycznej.

Eucharystia jest przede wszystkim sakramentem miłości. W nim objawia się miłość Boga przez ujawnienie nam swojej mądrości, potęgi, dobroci i miłosierdzia. Jest to ujawnienie mądrości, że Pan Jezus powrócił do Ojca, nie opuszczając nas, ukrył blask chwały, dając nam sposobność ćwiczenia się w wierze, ucząc pokory, prostoty i skromności.

Eucharystia jest również wyrazem miłości względem Kościoła, który posiada zawsze obecnego Oblubieńca, sprawuje władzę nad jego rzeczywistym ciałem, przechowuje je i pożywa oraz ustawicznie ofiarowuje Bogu.

Eucharystia jest także ujawnieniem miłości względem każdego z członków Kościoła, których obdarza samym sobą, pragnie być pokarmem ich życia duchowego, przybierając, dlatego postać posiłku, aby się do nas zbliżyć, aby wnikać w zakątki naszego serca, aby nas wywyższyć, pocieszyć, wzbogacić, dać siebie na zadatek szczęścia przyszłego.

Im więcej Pan Jezus zniża się w Przenajświętszym Sakramencie, tym większą winniśmy Mu cześć okazywać. Ta mała cząsteczka na patenie zawiera Boga nieskończonego, którego niebiosa ogarnąć nie mogą. Jakże to wielkie upokorzenie, wobec którego wiele dusz świętobliwych (między innymi i s. Faustyna) widziało zastępy aniołów dla oddawania bezustannej czci utajonemu Królowi niebios, jak święty Jan Ewangelista widział czterech starców przed Barankiem. Stąd możemy wnosić, jakie winno być uszanowanie dla Przenajświętszego Sakramentu: tu, gdzie całe niebo drży i hołdy składa czy godzi się nam stać z umysłem rozproszonym i sercem obojętnym, w ubraniu niestosownym i próżność budzącym (...)?

Drugim obowiązkiem naszym względem Przenajświętszego Sakramentu jest miłość obecnego tam Pana Jezusa. Jest tu obecny Ojciec Miłosierdzia - Bóg prawdziwy, który nie mniej godzien jest miłości tutaj niż w niebie, gdzie aniołowie i święci znajdują w tej miłości największą szczęśliwość. (...) Jest tu Bóg-Człowiek, najpiękniejszy i najdoskonalszy ze wszystkich synów ludzkich.

W niebie jest jako Król na swoim tronie, a tu się staje ofiarą za grzeszników - za zbuntowanych poddanych - pośrednikiem, który błaga o miłosierdzie i chroni nas od kar Bożych. Jakże wobec tego jesteśmy niewdzięczni, jeżeli nie palamy miłością ku utajonemu Więżniowi eucharystycznemu, z którym się oswajamy i o którym zapominamy nieraz zupełnie. Miłość winna nadawać wartość każdej chwili, którą możemy spędzić na adoracji w kościołach, albo przynajmniej myśleć o Przenajświętszym Sakramencie.

Trzecim obowiązkiem naszym względem Przenajświętszego Sakramentu jest częsta i godna Komunia, która wywiera zbawienny wpływ zarówno na duszę, jak i na ciało. Jakkolwiek grzech pierwotny zostaje zgladzony w chrzcie św., a grzech uczynkowy w sakramencie pokuty, w naturze ludzkiej pozostają rany od tych grzechów, jakimi są - rana niewiedzy w umyśle, rana słabości i skłonności do złego w woli, rana pożydlivości cielesnej



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

w namiętnościach oraz rana przewrotność i nieporządku w całej naturze, w której już nie ma harmonii między władzami duchowymi i cielesnymi: cielesne wylamują się spod władz duchowych, a te ostatnie spod woli Bożej.

Tej harmonii nikt o własnych siłach nie potrafi przywrócić, jak tego dowodzą próżne wysiłki stoików i rady współczesnych bezbożnych psychologów. Dokonać tego może tylko łaska Boża lecznicza, działająca powoli jak lekarstwa. Ta zaś łaska lecznicza płynie z godnie przyjmowanej często Komunii Świętej, dlatego Pan Jezus powiedział: "Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki" (J 6, 51). Żyć będzie tu na ziemi życiem pełnym, harmonijnym, Bosko-ludzkim, a po śmierci w chwale wiecznej. "Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim" (J 6, 56).

Komunia bez przygotowania i dziękczynienia należytego nie tylko jest bezskuteczna, ale czasami szkodliwa, powodująca zawinioną oziębłość duszy. Wówczas przyjmujący nie poprawia się z wad, nie czyni postępów w cnocie, nadużywa łask Bożych, za które czeka odpowiedzialność. Dla takiej duszy religia nie ma już nic, co by ją poruszyć mogło, staje się zimna jak marmur, nieczuła jak kamień, twarda jak skała. Taki człowiek nie umartwia się w niczym, szuka pociechy w stworzeniach, nie myśli o swoim uświęceniu i skłonny jest do upadku. "Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust" (Ap 3, 15-16) - mówi Duch Święty w Apokalipsie.

Nawiedzenie Przenajświętszego Sakramentu jest naszym czwartym obowiązkiem względem Więźnia eucharystycznego. Gdyby Jezus przebywał widocznie w jednym tylko miejscu na świecie, jak dawniej w Judei, gdzie by rozmawiał poufale z tymi, którzy Go odwiedzają, uważalibyśmy pewnie za obowiązek i za szczęście iść do Niego. A gdyby osiadł widomie między nami w mieście i powiedział: "Chodźcie do Mnie, mam przyjemność w rozmowie z wami", na pewno wówczas uważalibyśmy za godnego nagany, kto by do Zbawiciela nie poszedł. Ale wszak wiara nam mówi, że w każdym Przenajświętszym Sakramencie mamy tego samego Jezusa, do którego z daleka przybyli Mędrcy, by Mu się pokłonić, któremu się kłaniają wszyscy aniołowie (Hbr 1, 6), który zaprasza nas: "Przyjdźcie do mnie wszyscy" (Mt 11, 28), "Proście, a będzie wam dane" (Mt 7, 7), "Skarby moje są nieprzebrane...", "Tu otrzymacie łaski nie tylko dla siebie, ale i najbliższych sobie, i dla dusz czyśćcowych, i dla świata całego"¹⁷.

**"Boże, chociaż jesteś najmądrzejszym,
nie mogłeś uczynić nic lepszego;
choć jesteś wszechmocnym,
nie mogłeś uczynić nic doskonalszego;
choć jesteś najbogatszym,
a nie masz nic cudowniejszego
ponad Ten Przenajświętszy Sakrament".**

¹⁷ http://www.faustyna.eu/eucharystia_pl.htm



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

6.

ŚWIĘCI DZIĘKI EUCHARYSTII – ŚW. FAUSTYNA KOWALSKA

„Ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6, 57)

Apostołka Bożego Miłosierdzia, Sekretarka Jezusa Miłosiernego, Prorok naszych czasów, wielki Mistyk, Mistrzyni życia duchowego – to tytuły, które najczęściej pojawiają się przy imieniu św. Siostry Faustyny Kowalskiej ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia. Należy do grona najbardziej znanych i lubianych świętych oraz największych mistyków w historii Kościoła. Eucharystia była dla niej przestrzenią osobowego spotkania z Bogiem żywym, współofiarowania się z Chrystusem za zbawienie świata i ścisłego zjednoczenia z Nim w Komunii świętej.

Każdego poranku w czasie rozmyślania gotuję się do walki na cały dzień, a Komunia święta jest mi zapewnieniem, że zwyciężę i tak bywa. Lękam się dnia, w którym nie mam Komunii świętej. Ten Chleb mocnych daje mi wszelką siłę do prowadzenia tego dzieła i mam odwagę do pełnienia wszystkiego, czego żąda Pan. Odwaga i moc, która jest we mnie, nie jest moja, ale Tego, który mieszka we mnie – [taka] jest Eucharystia. Jezu mój, jak wielkie są niezrozumienia; nieraz, gdyby nie Eucharystia, nie miałabym odwagi iść dalej po tej drodze, którąś mi wskazał. (Dz. 91)

W pewnej chwili bardzo pragnęłam przystąpić do Komunii świętej, ale miałam pewną wątpliwość i nie przystąpiłam. Cierpiałam z tego powodu strasznie. Zdawało mi się, że mi serce pęknie z bólu. Kiedy zajęłam się pracą, pełna gorzkości w sercu – nagle stanął Jezus przy mnie i rzekł mi: Córko Moja, nie opuszczaj Komunii świętej, chyba wtenczas, kiedy wiesz dobrze, że upadłaś ciężko, poza tym niech cię nie powstrzymują żadne wątpliwości w łączeniu się ze Mną, w Mojej tajemnicy miłości. Drobne twoje usterki znikną w Mojej miłości, jak żdźbło słomy rzucone na wielki żar. Wiedz o tym, że zasmucasz Mnie bardzo, kiedy Mnie opuszczasz w Komunii świętej. (Dz. 156)

Czuję nieraz po Komunii świętej obecność Bożą w szczególny sposób, odczuwalny. Czuję, że jest Bóg w sercu moim. I to, że czuję tego Boga w duszy, nie przeszkadza mi nic do spełnienia obowiązków; nawet wtenczas, kiedy załatwiam najważniejsze sprawy, wymagające uwagi, nie tracę obecności Boga w duszy i jestem z Nim ściśle złączona. Z Nim idę do pracy, z Nim idę na rekreację, z Nim cierpię, z Nim się cieszę, żyję w Nim, a On we mnie. Nigdy nie jestem sama, bo On mi jest stałym towarzyszem, On mi jest przytomnym w każdym momencie. Zażyłość nasza jest ścisła przez połączenie krwi i życia. (Dz. 318)

Jezu, kiedy przychodzisz do mnie w Komunii świętej – Ty, któryś raczył zamieszkać z Ojcem i Duchem Świętym w małym niebie serca mojego – staram się przez dzień cały Ci towarzyszyć, nie pozostawiam Cię samego ani na chwilę. Chociaż jestem w towarzystwie ludzi czy razem z wychowankami, serce moje jest zawsze złączone z Nim. Kiedy zasypiam, ofiaruję Mu każde uderzenie serca swego, kiedy się przebudzę – pogrążam się w Nim bez słowa mówienia. Kiedy się przebudzę, chwilę wielbię Tróję Świętą i dziękuję, że raczyła mi darować jeszcze jeden dzień – że jeszcze raz się powtórzy we mnie tajemnica Wcielenia Syna Twojego, że jeszcze raz w oczach moich powtórzy się bolesna męka Twoja. Wtenczas staram się ułatwić Jezusowi, aby przeszedł przeze mnie do dusz innych. Z Jezusem idę wszędzie, obecność Jego towarzyszy mi wszędzie. (Dz. 486)



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

O Jezu utajony w Hostii, słodki Mistrzu mój i wierny Przyjacielu, o jak szczęśliwa dusza moja, że mam takiego przyjaciela, który mi zawsze dotrzymuje swego towarzystwa, nie czuję się samotna, chociaż jestem w odosobnieniu. Jezu – Hostio, znamy się – to mi wystarcza. (Dz. 877)

Dziś dusza moja jest pogrążona w goryczy. O Jezu, o Jezu mój, wolno dziś dolewać każdemu do mojego kielicha goryczy, mniejsza o to, czy przyjaciel, czy wróg, każdemu wolno jest zadawać mi cierpienie, a Ty, o Jezu, obowiązany jesteś dawać mi moc i siłę w tych chwilach ciężkich. Hostio święta, utrzymuj mnie i zamknij wargi moje na szemraniu i użalanie się. Kiedy milczę, to wiem, że zwyciężę. (Dz. 896)

Widzę się tak słaba, że gdyby nie Komunia święta, upadałabym ustawicznie; jedno mnie tylko trzyma, to jest Komunia święta, z niej czerpię siłę, w niej moja moc. Lękam się życia, [jeśli] w którym dniu nie mam Komunii świętej. Sama siebie się lękam. Jezus utajony w Hostii jest mi wszystkim. Z tabernakulum czerpię siłę, moc, odwagę, światło; tu w chwilach udręki szukam ukojenia. Nie umiałabym oddać chwały Bogu, gdybym nie miała w sercu Eucharystii. (Dz. 1037)

Dziś zrozumiałam wiele tajemnic Bożych. Poznałam, że Komunia święta trwa we mnie do następnej Komunii świętej. Żywa i odczuwalna obecność Boża trwa w duszy, ta świadomość pogrąża mnie w głębokim skupieniu, bez żadnego z mej strony wysiłku... Serce moje jest żywym tabernakulum, w którym się przechowuje żywa Hostia. Nigdy nie szukałam Boga gdzieś daleko, ale we własnym wnętrzu; w głębokości własnego jestestwa obcuję z Bogiem swoim. (Dz. 1302)

Dziś po Komunii świętej powiedział mi Jezus, jak bardzo pragnie przychodzić do serc ludzkich. – Pragnę jednoczyć się z duszami ludzkimi; rozkoszą Moją jest łączyć się z duszami. Wiedz o tym, córko Moja, [że] kiedy przychodzę w Komunii świętej do serca ludzkiego, mam ręce pełne łask wszelkich i pragnę je oddać duszy, ale dusze nawet nie zwracają uwagi na Mnie, pozostawiają Mnie samego, a zajmują się czym innym. O, jak Mi smutno, że dusze nie poznały Miłości. Obchodzą się ze Mną jak z czymś martwym. – Odpowiedziałam Jezusowi: O Skarbie mojego serca, jedyny przedmiocie mojego serca i cała rozkoszy mojej duszy, pragnę Cię uwielbiać w swym sercu, jako jesteś uwielbiany na tronie swej wiekuistej chwały. Miłość moja pragnie Ci (30) choć w częście wynagrodzić za oziębłość tak wielkiej liczby dusz. Jezu, oto serce moje jest dla Ciebie mieszkaniem, do którego nic wstępu nie ma, Ty sam wypoczywaj w nim, jako w pięknym ogrodzie. (Dz. 1385)

Zdarza się często w chorobie tak, jak z Jobem w Starym Zakonie: gdy się chodzi i pracuje, no to wszystko dobrze i pięknie, ale jak Bóg ześle chorobę, jakoś tych przyjaciół jest mniej. Ale są jednak, interesują się naszym cierpieniem i tak dalej. Ale jeżeli Bóg dopuszcza dłuższą chorobę, powoli zaczynają nas opuszczać i ci wierni przyjaciele. Odwiedzają nas rzadziej, a ich odwiedziny sprawiają często cierpienie. Zamiast nas pocieszyć, wyrzucają nam niektóre rzeczy, które sprawiają wiele cierpienia, i tak dusza, jak ów Job, jest sama; ale na szczęście nie jest sama, bo jest z nią Jezus – Hostia. Gdy skosztowałam powyższych cierpień, a noc całą spędziłam w goryczy, rano, kiedy ksiądz kapelan przyniósł mi Komunię świętą, musiałam się siłą woli opanować, aby nie wykrzyknąć w cały głos: Witaj, prawdziwy, jedyny Przyjacielu. Komunia święta daje mi moc do cierpień i walki. (Dz. 1509)

Najuroczystsza chwila w życiu moim to chwila, w której przyjmuję Komunię świętą. Do każdej Komunii świętej tęsknię i za każdą Komunię świętą dziękuję Trójcy



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

Przenajświętszej. Aniołowie, gdyby zazdrościć mogli, to by nam dwóch rzeczy zazdrościli: pierwszej – to jest przyjmowania Komunii świętej, a drugiej – to jest cierpienia. (Dz. 1804)

O, jak Mi smutno, że dusze nie poznały Miłości. Obchodzą się ze Mną jak z czymś martwym.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

7.

ŚWIĘCI DZIĘKI EUCHARYSTII – ŚW. OJCIEC PIO

„Ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6, 57)

Ojciec Pio z Pietrelciny to najbardziej znany święty Zakonu Kapucynów i jeden z najpopularniejszych świętych w całej historii Kościoła. Eucharystia była dla niego źródłem i szczytem, punktem oparcia oraz ośrodkiem całego życia i działania. Święty we Mszy św. widział całą Kalwarię, przeżywał ją jako wstrząsającą tajemnicę Męki Pańskiej.

Pan Bóg w Eucharystii składa nam pocałunki miłości. Zatem przyjmujemy z wielką wiarą i miłością Komunię Świętą.

W tych tak smutnych czasach śmierci wiary, triumfującej bezbożności, najbezpieczniejszym środkiem uchronienia się przed chorobą zakaźną, która nas otacza, jest wzmacnianie się pokarmem eucharystycznym. Rzeczą oczywistą jest, że nie może się nim wzmocnić ten, kto miesiącami nie karmi się ciałem nieskalanego Baranka Bożego.

Każda Msza święta, w której dobrze i pobożnie się uczestniczy, jest przyczyną cudownych działań w naszej duszy, obfitych łask duchowych i materialnych, których my sami nawet nie znamy. Dla osiągnięcia takiego celu nie marnuj bezowocnie twego skarbu, ale go wykorzystaj. Wyjdź z domu i uczestnicz we Mszy Świętej. Świat mógłby istnieć nawet bez słońca, ale nie może istnieć bez Mszy świętej.

*Póki nie jesteśmy pewni, że nasze sumienie jest obciążone ciężką winą nie należy zaprzestawać przyjmowania Komunii świętej. Niegodni Jezusa jesteśmy wszyscy, ale to On nas zaprasza. On tego chce. Upokorzymy się przed Nim!*¹⁸

Miałbym wiele rzeczy do powiedzenia, lecz brakuje mi słów; powiem tylko tyle, że uderzenia mojego serca stają się mocniejsze, gdy przebywam z Jezusem w Eucharystii. Nieraz wydaje mi się, że serce chciałoby mi wyskoczyć z piersi. Gdy jestem przy ołtarzu, czuję niekiedy dziwny ogień, który wypełnia całą moją osobę, niestety, nie jestem w stanie opisać go słowami.

Niech pocieszy cię, drogi ojcze, błogosławiona myśl o miłowaniu Jezusa oraz świadomość, że o wiele bardziej jesteś przez Niego kochany. Prośmy o tę łaskę razem z oblubienicą z Pieśni nad pieśniami: «Niech mnie ucałuje pocałunkami swych ust! Bo miłość twa przedniejsza od winy!». Ileż razy, zwłaszcza my, kapłani, otrzymujemy od Jezusa w Najświętszym Sakramencie ten pocałunek pokoju! Tak, pragniemy gorąco tego pocałunku ust Bożych, a zwłaszcza okazujemy Mu naszą wdzięczność. Czy my, biedni grzesznicy, możemy oczekiwać od Boga bardziej droższego daru?»¹⁹

Pozostań ze mną, Panie! Twoja obecność jest dla mnie konieczna, abym o Tobie nie zapomniał. Ty wiesz, jak łatwo Cię opuszczam. Pozostań ze mną, Panie, bo jestem słaby i potrzebuję Twojej mocy, abym tak często nie upadał. Pozostań ze mną, bo jesteś moim życiem, a bez Ciebie popadam w zniechęcenie.

Pozostań ze mną, Panie! Ty jesteś moim światłem, a bez Ciebie pogrążam się w ciemności. Pozostań ze mną, aby mi wskazywać Twoją wolę. Pozostań ze mną, abym mógł słyszeć Twój głos i iść za Tobą.

¹⁸ <https://misyjne.pl/ojciec-pio-te-mysli-o-eucharystii-trzeba-zapamietac-na-zawsze/>

¹⁹ <https://www.niedziela.pl/artukul/77663/nd/Milosc-do-Eucharystii>



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

Pozostań ze mną, Panie! Bardzo pragnę Ciebie miłować i zawsze być z Tobą. Pozostań ze mną, jeżeli chcesz, abym Ci dochował wierności. Pozostań ze mną, bo moja dusza, choć biedna, pragnie być dla Ciebie miejscem pociechy i gniazdem miłości.

Pozostań ze mną, Panie Jezu! Ciemność zapada i dzień się już kończy... to znaczy, że życie mija, a zbliża się śmierć, sąd, wieczność. Muszę odzyskać siły, by w drodze nie ustać, dlatego potrzebuję Ciebie. Ciemność zapada i śmierć się zbliża. Lękam się mroków, pokus, oschłości, krzyży, cierpień, dlatego pośród nocy i wygnania bardzo potrzeba mi Ciebie, Panie Jezu.

Pozostań ze mną, Jezu! Pośród nocy tego życia, wśród zagrożeń potrzebuję Ciebie. Spraw, abym tak, jak Twój ucniowiec, poznał Ciebie przy łamaniu chleba. Spraw, aby Komunia Święta była dla mnie światłem rozpraszającym ciemności, wspierającą mnie siłą i jedyną radością mego serca.

Pozostań ze mną, Panie! W godzinie śmierci chcę być z Tobą zjednoczony przez Komunię Świętą albo chociaż przez łaskę i miłość.

Pozostań ze mną, Jezu! Nie proszę Cię o Boskie pociechy, bo na nie nie zasługuję, ale o dar Twojej obecności. O tak! Bardzo Cię o to proszę! Pozostań ze mną, bo tylko Ciebie szukam, Twojej miłości, Twojej łaski, Twojej woli, Twego Serca, Twego Ducha, bo Ciebie miłuję i nie pragnę innej nagrody niż większego miłowania Ciebie na ziemi miłością mocną, szczerą, z całego serca, aby potem przez całą wieczność miłować Ciebie doskonale. Amen.²⁰

20 Modlitwa dziękczynienia św. Ojca Pio po Komunii Świętej; <https://www.apchor.pl/2014/09/08/Modlitwa-dziekczy-nienia-sw-Ojca-Pio-po-Komunii-Swietej>



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

8.

ŚWIĘCI DZIĘKI EUCHARYSTII
– BŁ. KS. STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI

„Ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6, 57)

Stefan Kardynał Wyszyński - mąż stanu, obrońca praw człowieka, narodu i Kościoła. Jego posługa dla Kościoła i ludzi przyniosła liczne owoce, w tym te o znaczeniu historycznym m.in.: Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego i Wielka Nowenna Tysiąclecia. Nowy błogosławiony Kościoła Katolickiego, zakochany w Eucharystii.

Gdy czuję obecność Twoją w mej duszy, spraw, Chryste, bym zupełnie zapomniał o sobie. Bym przestał myśleć o sobie i mówić Ci o sobie. To tak nieciekawy i taki ubogi temat! Pragnę myśleć o Tobie, mówić o Tobie i uwielbiać Ciebie. Pragnę Ci podziękować, że jesteś, żeś jest Słowem, żeś jest Synem Ojca, żeś chciał spocząć w żłobie betlejemskim, żeś chciał okazać się pasterzom i mędrcom, żeś chciał chodzić po ziemi, żeś chciał być i w świątyni, i w Kanie, i nad Tyberiadą, i w Gerazie, i w Betanii, i w Jerycho, i przed Pilatem, i na Kalwarii, i na Górze Oliwnej. Pragnę oglądać Ciebie, idąc ślad w ślad za Tobą. Cóż to może być za cudowna rozmowa – o Tobie! Czuwaj nade mną, bym myślał tylko o Tobie, gdy Ty wstąpisz w dom mój.

Ja

Rozmawiam z Tobą, mój najcichszy Gościu...

Gdy w tej chwili mam na własność w sercu moim Ciebie – Boga – Człowieka, Słowo Przedwieczne, które ciałem się stało, mojego Zbawcę, Odkupiciela i Brata, który mnie uświęca, nawiedzając, i przynosi pokój duszy – wiem, że nie przyszedłeś do mnie, by walczyć ze mną mieczem.

Nie przyszedłeś jako sędzia, gdyż w drastycznym momencie osądzenia kobiety grzesznej powiedziałeś „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień” (J 8,7). Przyszedłeś do mnie jako mój brat, podobny do mnie we wszystkim oprócz grzechu.

Ale Ty gładzisz grzechy świata. Dlatego w tej chwili skromnie myślę, że jestem bez grzechu, oczyszczony w sakramencie pokuty. Pragnę porozmawiać z Tobą w tej chwili, gdy mam Ciebie w sobie i tylko dla siebie. Chociaż jesteś Panem świata, w tej chwili jesteś w moim świecie, w maluczkim świecie człowieka. Jesteś tylko dla mnie, chociaż zbawiłeś całą ludzkość, miliardy ludzi. Tak wielu ludzi nie zna Ciebie, nie słyszało Twego imienia; tak wielu jest lepszych ode mnie, którzy bardziej zasłużyli na to, abyś wszedł do ich domu. A Ty przyszedłeś do mojego „domku”, chociaż Ci mówiłem, tłumaczyłem: „Panie nie jestem godny, abyś wszedł pod dach mój...”

Dlaczego więc przyszedłeś do mnie?

Chrystus

Nie jesteś godzien? Przecież jesteś dzieckiem Bożym. O Tobie rozmawiałem z Ojcem i Duchem. Nie mogę ci powiedzieć, kiedy to było, bo nie pojmiesz tego. Był to bowiem czas bez wymiaru. Nie było cię na globie, ale byłeś już w myśli Ojca, dla którego nie ma ani przeszłości, ani przyszłości, jest zawsze tylko teraźniejszość – bez wymiaru, bez czasu, bez kalendarza i zegarów.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

Ojciec zapragnął obdarzyć cię istnieniem i życiem w określonym czasie, ale już przed wiekami postanowił, abyś istniał, abyś miał życie, abyś był ukształtowany w postaci człowieka – istoty rozumnej, wolnej i zdolnej do miłowania.

Czy nie wiesz, że Bóg jest miłością? Czy nie pamiętasz, że Bóg to twój Ojciec? A zatem Ojciec twój jest Miłością. Jest istotową Miłością. Bóg ciebie chciał, bo chciał objawić swą miłość i przekazać tobie całą swoją miłość. Któż o tym lepiej wie, mój drogi „gospodarzu”, który w tej chwili zniewoliłeś Mnie w sercu swoim i mówisz „Przyszedł do mnie Chrystus”. – Któż to lepiej wie ode Mnie?

W tej chwili, gdy jestem w twoim sercu, tłumaczę ci to, wyjaśniam i proszę, abyś nie zwątpił, nie stracił świadomości, że Ojciec Mój i twój chciał, byś istniał i żył, abyś był istotą rozumną i wolną; byś miał w sobie nieogarnione pragnienie poznania prawdy, przejawiania dobra i promieniowania miłością.

Wśród kłopotów, trudów i drobiazgów życia, wśród licznych obowiązków zawodowych może o tym zapomnieć, a może nigdy o tym nie pomyślałeś... Chcę więc ci to dzisiaj przypomnieć i przekonać cię tak mocno, byś nigdy o tym nie zapomniał, gdy wyjdiesz z domu Bożego i pójdziesz na ulice, w świat Boży, gdy wrócisz do swoich spraw i kłopotów, do zadań doczesnych twojego życia i twej wędrówki do Ojca.

Wierzysz Mi?

Ja

Tak, Panie, wierzę, ale umocnij moją wiarę, abym jej nie zgubił. Życie codzienne zarzuca mnie lawiną spraw, kłopotów, drobiazgów, nie pozwala mi myśleć o Tobie.

Chrystus

Drogi mój „gospodarzu”. Przyjąłeś Mnie do swojego serca, ogarniasz Mnie, a Ja ogarniam ciebie. Jestem w tobie, ale ty jesteś we Mnie. Twoja skończoność i twoje wymiary, określone fizycznie, znikają w mej nieskończoności – bez wymiarów.

Ja jestem Światłością świata. Ja jestem Wyrazicielem miłości Ojcowskiej ku tobie. Pokazałem na krzyżu, jak bardzo kocha cię Ojciec, że Mnie wydał za ciebie. Zgodziłem się umrzeć za ciebie, aby pokazać Ojcu i tobie, że nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś życie oddaje za braci.

Przyjąłem postać Sługi – twojego Sługi.

Narodziłem się ze Służebnicy Pańskiej – twojej Służebnicy i twojej Matki. Chociażbyś się Jej wyrzekł, Ona się ciebie nie wyrzeknie. Tobie oddałem Ją w testamentcie.

Prowadzę dziś dialog z tobą. Tylko z tobą. Powiem ci jeszcze: raduję się, że przygotowałeś Mi miejsce, żeś Mnie przyjął. Raduję się, że jesteśmy jak w Emaus, gdzie uczniowie poznali Mnie dopiero przy błogosławieniu chleba. I ty Mnie lepiej poznasz, gdy przyjdę do ciebie, gdy rozśłonecznię twoje serce, rozpogodzę co duszę, gdy dam ci odrobinę oddechu, gdy wzbudzę w tobie lepszą nadzieję, gdy powiem ci, kim jesteś i do czego zmierzasz, gdy ci przypomnę, że Ojciec cię miłuje, że Ojca masz w niebie, gdy ci powiem, że czekam na ciebie w świątyni.

Chciałbym, aby ten dialog serdeczny, przyjazny, powtarzał się między nami częściej. Ja, Bóg – Człowiek, szukam twojego towarzystwa. Upodobaniem moim jest być z synami człowieczymi, z tobą.

Ja szukam ciebie. Ja cię nigdy nie opuszczę. Nie tylko w tej chwili, ale zawsze. Gdy wyjdiesz na ulicę, wrócisz do domu i usiądziesz przy biurku, gdy pójdziesz jutro do pracy,



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

gdy otoczą cię kłopoty, gdy przyjdą do ciebie ludzie z różnymi sprawami, pretensjami i żalami. Ja jestem z tobą, w tobie, dla ciebie. Mój Ojciec przysłał Mnie dla ciebie, bo On cię kocha. Jestem darem Ojca dla ciebie.

Uwierz w to, zaufaj Mi, da się przekonać. I uśmiechnij się do Mnie. Bo Ja, Bóg, oczekuję też twojego serca, twojej przyjaźni, twojego uśmiechu. A gdy się do Mnie uśmiechniesz, przeze Mnie uśmiechniesz się do każdego człowieka, każdemu okażesz życzliwe oczy, a na twoich wargach ukształtuje się jak kwiat wiosenny dobre, życzliwe, przyjazne słowo, którego pragną wszyscy ludzie²¹.

***Ja szukam ciebie. Ja cię nigdy nie opuszczę. Nie tylko w tej chwili, ale zawsze.
Wierzysz Mi?***

²¹ Wyszyński S., Mój dialog z Chrystusem Eucharystycznym, Warszawa 2020 r., s. 7-25.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

9.

ŚWIECI DZIĘKI EUCHARYSTII – ŚW. JAN PAWEŁ II

„Ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6, 57)

Jan Paweł II był pierwszym papieżem z Polski, jak również pierwszym po 455 latach biskupem Rzymu, niebędącym Włochem. W swoim długim pontyfikacie zyskał wiele określeń, wskazujących na istotne rysy Jego osoby i Jego pontyfikatu. Jednym z nich może być z pewnością określenie go jako papieża Eucharystii. Eucharystia stanowiła centrum nauczania i jego życia. Jej sprawowanie było dla niego najważniejszym i świętym wydarzeniem dnia i centrum całego życia. Pragnął abyśmy zachwycili się darem Eucharystii, gdyż Msza św. nie jest jednym z wielu cennych darów, ale jest to dar największy, jaki otrzymaliśmy od Chrystusa.

Kościół żyje dzięki Eucharystii.

Na różne sposoby Kościół doświadcza z radością, że nieustannie urzeczywistnia się obietnica: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). Dzięki Najświętszej Eucharystii, w której następuje przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Pana, raduje się tą obecnością w sposób szczególny. Od dnia Zesłania Ducha Świętego, w którym Kościół, Lud Nowego Przymierza, rozpoczął swoje pielgrzymowanie ku ojczyźnie niebieskiej, Najświętszy Sakrament niejako wyznacza rytm jego dni, wypełniając je ufną nadzieją²².

Kościół otrzymał Eucharystię od Chrystusa, swojego Pana, nie jako jeden z wielu cennych darów, ale jako dar największy, ponieważ jest to dar z samego siebie, z własnej osoby w jej świętym człowieczeństwie, jak też dar Jego dzieła zbawienia. Nie pozostaje ono ograniczone do przeszłości, skoro „to, kim Chrystus jest, to, co uczynił i co wycierpiał dla wszystkich ludzi, uczestniczy w wieczności Bożej, przekracza wszelkie czasy i jest w nich stale obecne...”²³

Kto się karmi Chrystusem w Eucharystii, nie potrzebuje wyczekiwać zaświatów, żeby otrzymać życie wieczne: posiada je już na ziemi, jako przedsmak przyszłej pełni, która obejmie człowieka do końca. W Eucharystii otrzymujemy także gwarancję zmartwychwstania ciał, które nastąpi na końcu świata: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6, 54). Ta gwarancja przyszłego zmartwychwstania wypływa z faktu, że Ciało Syna Bożego, pozostawione jako pokarm, jest chwalebny Ciałem Zmartwychwstałego. W Eucharystii – żeby tak powiedzieć – staje się dostępna «tajemnica» zmartwychwstania. Dlatego też słusznie św. Ignacy Antiocheński określał Chleb eucharystyczny jako «lekarstwo nieśmiertelności, antidotum na śmierć».²⁴

Kult, jakim otaczana jest Eucharystia poza Mszą św. ma nieocenioną wartość w życiu Kościoła. Jest on ściśle związany ze sprawowaniem Ofiary eucharystycznej. Obecność Chrystusa pod świętymi postaciami, które są zachowane po Mszy św. – obecność, która trwa, dopóki istnieją postaci chleba i wina – wywodzi się ze sprawowania Ofiary i służy Komunii

²² Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharystia*, 1.

²³ EE, 11.

²⁴ EE, 18.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

sakramentalnej i duchowej. Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J 13, 25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim «sztuką modlitwy», jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!²⁵

Maryja jest „Niewiastą Eucharystii” w całym swoim życiu. Kościół, patrząc na Maryję jako na swój wzór, jest wezwany do Jej naśladowania także w odniesieniu do Najświętszej Tajemnicy.

(...) Jeśli Eucharystia jest tajemnicą wiary, która przewyższa nasz intelekt, a przez to zmusza nas do jak najpełniejszej uległości Słowu Bożemu, nikt tak jak Maryja nie może być wsparciem i przewodnikiem w takiej postawie. Nasze powtarzanie dzieła Chrystusa z Ostatniej Wieczerzy, które jest wypełnianiem Jego nakazu: „To czyńcie na moją pamiątkę!”, staje się jednocześnie przyjęciem zaproszenia Maryi do okazywania Mu posłuszeństwa bez wahania: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Z matczyną troską, poświęconą podczas wesela w Kanie, Maryja wydaje się nam mówić: «Nie wahajcie się, zaufajcie słowu mojego Syna. On, który mógł przemienić wodę w wino, ma moc uczynić z chleba i wina swoje Ciało i swoją Krew, ofiarując wierzącym w tej tajemnicy żywą pamiątkę swej Paschy, aby w ten sposób uczynić z siebie „chleb życia”»²⁶

Istnieje ponadto głęboka analogia pomiędzy **fiat** wypowiedzianym przez Maryję na słowa archaniola i **amen**, które wypowiada każdy wierny, kiedy otrzymuje Ciało Pańskie. Maryja była wezwana do wiary, że Ten, którego poczęła „za sprawą Ducha Świętego”, był „Synem Bożym” (por. Łk 1, 30-35). W ciągłości z wiarą Dziewicy, tajemnica eucharystyczna wymaga od nas wiary na wzór wiary Dziewicy, że ten sam Jezus, Syn Boży i Syn Maryi, uobecnia się w całym swoim Boskoludzkim jestestwie pod postaciami chleba i wina.²⁷

Pozwólcie, umiłowani Bracia i Siostry, że w świetle waszej wiary i ku jej umocnieniu przekażę Wam to moje świadectwo wiary w Najświętszą Eucharystię. (...) Oto skarb Kościoła, serce świata, zadatek celu, do którego każdy człowiek, nawet nieświadomie, podąża. Wielka tajemnica, która z pewnością nas przerasta i wystawia na wielką próbę zdolność naszego rozumu do wychodzenia poza pozorną rzeczywistość. Tutaj nasze zmysły niedostają (...) lecz wystarcza nam sama wiara, zakorzeniona w Słowie Chrystusa i przekazana nam przez Apostołów. Pozwólcie, że podobnie jak Piotr pod koniec mowy eucharystycznej w Janowej Ewangelii, w imieniu całego Kościoła, w imieniu każdego i każdej z Was powtórzę Chrystusowi: „Panie, do kogoś pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68).²⁸

Dobry Pasterzu, prawdziwy Chlebie,
Jezu, zmiłuj się nad nami:
nakarm nas i strzeż,

²⁵ EE, 25.

²⁶ EE, 53-54.

²⁷ EE, 55.

²⁸ EE 59.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

*doprowadź nas do wiecznych dóbr
w krainie żyjących.*

*Ty, który wszystko wiesz i możesz,
który nas karmisz na ziemi,
wprowadź Twych braci
na ucztę niebieską
do radości Twoich świętych.²⁹*

***Istnieje ponadto głęboka analogia pomiędzy fiat wypowiedzianym przez Maryję na
słowa archaniola i amen, które wypowiada każdy wierny, kiedy otrzymuje Ciało Pańskie.***

²⁹ EE 62.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

10.

ŚWIĘCI DZIĘKI EUCHARYSTII – BŁ. CARLO ACUTIS

„Ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6, 57)

Carlo Acutis z pozoru zwyczajny nastolatek, który tak jak wielu jego rówieśników uwielbiał kreskówki, filmy i gry komputerowe. Pasjonował się informatyką – uważany był za komputerowego geniusza, lubił podróże, morze i spotkania z przyjaciółmi. Jednocześnie niezwykle uczynny, bezinteresowny i skromny. Najbardziej jednak niezwykła była jego pobożność, a przede wszystkim umiłowanie Eucharystii, w której codziennie uczestniczył.

*Eucharystia to moja autostrada do nieba!*³⁰

Według mnie wielu ludzi nie pojmuje prawdziwie i dogłębnie znaczenia Mszy Świętej. Gdyby wszyscy zdawali sobie sprawę, jakim ogromnym szczęściem obdarzył nas Pan, dając nam pokarm, czyli Hostię Świętą, chodziliby do kościoła codziennie, aby uczestniczyć w spożywaniu owoców odprawianej Ofiary, a nie zajmowali się tyloma niepotrzebnymi sprawami.

*(...) dzięki owocom codziennej Eucharystii dusze ludzkie uświęcają się w sposób wręcz niezwykle i nie ryzykują, że znajdą się w jakimś niebezpieczeństwie, które mogłoby zaszkodzić ich zbawieniu.*³¹

Któż mógłby skuteczniej wstawiać się za nami, jeśli nie Bóg, który ofiaruje się Bogu-Ojcu? Podczas ofiarowania należy prosić o łaskę Boga przez poświęcenie Jego jednorodzonego Syna, Jezusa Chrystusa, prze Jego Święte Rany, Jego Najświętszą Krew oraz poprzez łzy oraz cierpienie Maryi Dziewicy, która jako Jego Matka bardziej niż ktokolwiek inny wstawia się za nami.

*Pan Jezus przyjął ciało, wybierając ubogą, zaledwie piętnastoletnią dziewczynę na swoją matkę, a biednego cieślę na swego przybranego ojca. W chwili narodzin spotkało Go ze strony ludzi tylko odrzucenie, nikt bowiem nie chciał Go przyjąć pod swój dach. Wreszcie ktoś wskazał stajnię. Jeśli się dobrze zastanowimy, stajenka betlejemska była zapewne lepszym miejscem niż wiele współczesnych domów, do których nie wpuszcza się Pana, a często nawet Go w nich obraża, przyjmując w nie dość godny sposób. Uboga piętnastoletnia dziewczyna i biedny cieśla byli rodzicami Boga, który wybrał ubóstwo, a nie luksusy. Dla mnie jest to niewiarygodne.*³²

Jezus Chrystus przyjął ciało, aby wyzwolić nas zarówno z grzechu pierwotnego, odziedziczonego po pierwszych rodzicach, jak i z tych, które codziennie w ten czy inny sposób popełniamy – tak świadomie, jak i z niedoskonałości. Eucharystia nie jest niczym innym, jak tylko naszą Niebiańską Strawą przyjmowaną po to, abyśmy nie ulegali tak często pokusom. Zwracając się do Ojca słowami: Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj... i nie wódz nas na pokuszenie, Jezus miał na myśli: „daj nam dzisiaj także codzienną Eucharystię”.

Wolę zostać w Mediolanie, gdyż jest tutaj tyle kościołów i tabernakulów, że w każdej chwili mogę pójść do Jezusa, dlatego nie odczuwam potrzeby, aby jechać do Jerozolimy.

³⁰ Gori N., *Eucharystia moja autostrada do nieba. Historia Carla Acutisa*, Kraków 2017, s. 89.

³¹ J.w. s. 90.

³² Gori N., dz. cyt., s. 99.



KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA
WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI

Jeżeli Jezus przebywa wśród nas na zawsze, gdziekolwiek znajduje się konsekrowana Hostia, jaki jest sens pielgrzymowania do Jerozolimy i zwiedzania miejsca, w którym żył 2000 lat temu? Dzisiaj to tabernakulum powinno być odwiedzane z taką samą pobożnością³³.

Eucharystia to moja autostrada do nieba!

³³ J.w., s. 100.